GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: **A. Wannowski.**

№ 159. W Czwartek dnia 11. Lipca. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Trybunał parowski. Posiedzenie d. 1. Lipca. Na wczorajszém posiedzeniu słuchano jeszcze Nougouèsa. Zapytany o cel walki, do któréj należał, wymienił rzecz pospolitą. — Barbès i Martin Bernard wcale odpowiedzieć nie chcieli. — Sierzant jeden, stojący na straży dn. 12. Maja przy pałacu sprawiedliwości, twierdził, że z pomiędzy nacierających Mialona rozpoznał, a inni żołnierze dodali, że żadnego z nacierających poznać nie mogą. — Chłopiec 13-letni był naocznym świadkiem zabicia Drouineaugo i zabójcą tegoż Delsadego mianował, a póżniéj znowu Barbèsa wymienił; lecz Martin Bernard odezwał się, iż słyszał, jak stojący przed nim żandarm chłopcu Barbèsa wskazał, i żandarm się do tego przyznał. — Potém przeczytał Pan Arago piśmienne świadectwo owego chłopca, a następnie słuchano obżałowanego Bonneta, rodem z Genewy. Był on w domu, gdy do niego z polecenia Meillarda kufer ciężki przyniesiono, powiedział że się póżniéj przekonał, iż w nim amunicya była, ale się o to nie troszczył, gdyż go polityka mało co zajmuje, zwłaszcza że nie jest Francuzem. — Na dzisiejszém posiedzeniu słuchano obżałowanego Rondila. Flintę, rzekł, podała mi nieznajoma osoba na ulicy Bourg l'Abée; sam zaś dobrowolnie na tę ulicę poszedłem, ale o celu walki niewiedziałem. Na dalsze zapytanie zaś odrzekł, że go nikt o buncie nie zawiadomił, i że do towarzystwa Pór roku nie należy. Dodał także, że tylko przypadkowo z flinty wystrzelił, dotknąwszy się nieostrożnie kurka. Prezes przypomniał mu, że się mocno aresztowaniu opierał i sądził, iż człowieka za wolność walczącego aresztować nie należało, ale on odrzekł, że tylko za rokoszanami bez celu postępował, nie wiedząc, gdzie idą i kto im przewodniczy. Daléj słuchano Guilberta, ujętego razem z Rondilem. — Pyt. »Należałeś do bandy powstańców, uderzających d. 12. Maja na prefekturę policyi?« Odp. »Banda ta nie bardzo była liczna, bo się li tylko ze mnie samego składała.« (Śmiech). Daléj powiedział, że był nieco podchmielony, gdy go zmuszono wziąść fuzyą; ale i z tą bawił się tylko jak dziecko. »Trzymałem, rzekł, w jednym ręku fuzyą, a w drugim stępel, i gdy mnie pan jakiś zapytał, czy się bić chcę, odpowiedziałem, że nie mam najmniejszéj do tego ochoty. Gdy mu się zaś fuzya moja podobała, rzekłem, że jeżeli taka piękna w jego oczach, chętnie mu

ją daruję; ale w téj chwili rzuciło się mnóstwo ludzi na mnie i ujęto mnie.« Pyt. »Ale świadkowie zeznali, żeś strzelił, i znowu nabił fuzyą i nawet ręce twoje są czarne od prochu.« Odp. »A ja powiadam, że to fałsz, że świadkowie ci są podli lub przedajne dusze; a co do rąk, trzeba wiedzieć, że jestem garbarzem.« Pyt. »Czy należałeś do jakiego tajnego towarzystwa?« Odp. »Nigdy.« Pyt. »Czy jesteś republikaninem?« Odp. »W téj chwili do żadnego nie należę stronnictwa.« — Następnie słuchano świadków przeciw Rondilowi. Pan Rabeau twierdził, że go nieustannie strzelającego widział.« — Księgarz Loquier ujął Gilberta i nie przypominał sobie, żeby słyszał, aby kto do niego powiedział, że ma piękną flintę. Pan Debourg zeznał na korzyść Barbèsa, iż słyszał, jako młodzieniec jeden 23 lat mający chełpił się w kawiarni, że jest zabójcą oficera przy pałacu sprawiedliwości. Mialon oświadczył, iż d. 12. wyszedł rano z domu, szukając roboty; na ulicy słyszał zgiełk i widział leżących oficerów zabitych i żołnierzy; obok nich leżał nabój i kula, które on nieszczęściem dla siebie do kieszeni włożył i do domu zabrał. Prezes: »Skłamałeś, protokół inaczéj opiewa.« Odp. »A więc protokół fałszywie napisany; nie mógłem zaś do walki należeć, bo 5 lat więzienia (uwięziono go dawniéj za kradzież) nauczyły mnie rozumu.« Zresztą zaklinał się na Boga i ludzi, że do niczego nie należał, i że Jonasa, jak go obwiniano, nie zastrzelił ani też słówka podejrzliwego do nikogo nie rzekł. Odźwierny zaś domu, w którym Mialon mieszkał, twierdził, że mimo jego rady właśnie w chwili rozpoczęcia boju na miasto wyszedł. Bussy, wyrobnik, powiedział, że mu powstańcy gwałtem fuzyę w rękę dali, i że się pierw oddalić nie mógł, dopóki stanowiska przed pałacem sprawiedliwości nie zajęto. Pomiędzy nacierającymi zaś poznał Mialona.

Posiedzenie Izby Deputowanych d. 1. Lipca. Porządkiem dziennym przypadały obrady nad projektem do prawa względem uchwały kredytu 10 milion. fr. na wzmocnienie eskadry na morzu Śródziemném. — Nasamprzód zabrał głos Prezes Rady. Po krótkiém wspomnieniu okoliczności, wśród których traktaty w Kutajah i Chunkiar-Iskelessi zawarto, przyrzekł w nie wielu słowach, że postępowanie rządu korzyści i godności Francyi ściśle przestrzegać będzie. — Pan de Valmy robił potém uwagi nad obecném położeniem Mehmeda Alego, który się w ciągu lat 10 do rangi potężnego mocarza wynieść potrafił. Mówca przedłożył oraz kilka traktatu z Chunkiar-Iskelessi dotyczących się aktów, aby wykazać, że Francya w skutek polityki rozmaitych Ministeryów koniecznie ofiary ponosić musi. «Stósunki między Francyą a Mehmedem zachodzące, nie są bynajmniéj tajemnicą, honor nasz nakazuje nam, go ukarać, korzyść zaś nasza wymaga, abyśmy go bronili. Ale my ani honorowi naszemu, ani korzyści zadosyć nie uczyniliśmy. Z Portą także źle stoimy.« Tutaj dało się słyszeć szemranie, tak dalece, że Prezes do porządku wezwać musiał. Mówca potém tak rzecz swoję prowadził: «Jakikolwiek będzie wypadek wojny, Francya od zwycięzcy niczego się spodziewać nie może, ponieważ nic dlań nie uczyniła. Anglia przeciwnie prawo do wdzięczności W. Porty rościć sobie może, ponieważ ją wspierała. Anglia zachęca Sułtana do wojny z Mehmedem, ponieważ handel swój w Egipcie przywrócić się stara. Wówczas my spokojnémi będziemy musieli być świadkami i niczemu zapobiedz nie potrafimy.« — Mówca twierdził następnie, że ścisłe przymierze z Rossyą jedyném dla Francyi w téj mierze ocaleniem. «Czyż teraz (tak rozprawę swoję zakończył) dla tego, że kilka okrętów więcéj wystawiamy, do Rossyi albo Anglii powiemy: «Dotąd, a nie daléj!« Co się kongressu tycze, zasadę samę pochwalam, ale większe mam zaufanie w oręża żołnierzy naszych. Któż albowiem serio sądzić może, żeby Rossya, zajmująca tak korzystne stanowisko, wyrokowi kongressu poddać się miała? Zresztą dyplomaci, pióro tylko w ręku trzymający, bezkarnie grozić mogą, ale skoro raz żołnierz, jak Admirał Rigny zwykł mawiać, palący się lont w ręku trzyma, dyplomacya nie zawsze go przygasić potrafi. Czy wiecie Panowie, jaki był powód do bitwy pod Nawarynem? Oto ponieważ w depeszy konferencyi Londyńskiéj, oddychającéj zupełnie duchem pokoju, Xiążę Clarence dla Admirała Codrington te dopisał na marginesie słowa: «Mój kochany Edwardzie; bądź tak łaskaw i spal wszystkich tych gałganów!« Aby w kilku słowach zdanie moje zawrzeć, nie chcę ani człowieka, ani jednego żołnierza dla niebezpiecznych i bezpotrzebnych demonstracyi na sztych wystawić.« — Potém jął mówić Pan de Carne: „Pierwsze początki sporów między Egiptem i Turcyą do tych się odnoszą czasów, kiedy w Francyi zupełny panował nieład i z północy równie jak z południa kłopot nam gotowano. Wówczas nie byliśmy w stanie zająć się pytaniem, od rozstrzygnięcia którego przyszłość Europy zawisła. Dla tego też nie mamy gotowéj polityki. Pytanie to będzie dla nas tém, czém była hiszpańska sukcessya dla wieku Ludwika XIV.

Rozstrzygnijcie pytanie to porywczo, bezwzględnie na niepewność, w któréj macamy, a wzniecicie dla przyszłéj generacyi niezliczone trudności.“ Mimo to wyznał mówca, iż są podrzędne przedmioty, względem których Ministeryum wyrok dać musi. Zdaniem jego powinnaby Francya oświadczyć, że Egiptu broni, ponieważ polityka tego wymaga, żeby panowanie Baszy Egipskiego od Nilu aż do Tauru się rozciągało. Przy odejściu poczty mówca jeszcze był na mównicy.

— — Gazety tutejsze już dzisiaj obszerne zawierają rozumowania o projekcie do prawa względem zażądanego kredytu na wzmocnienie eskadry w Lewancie. Dziennik sporów przy téj sposobności znowu sympatyę swoję dla Mehmeda Alego objawia.

Guillotinę, która dotychczas zawsze była w schowaniu u oprawcy, w nocy z dnia 29. na 30. Maja do Conciergerie przeniesiono. Przedsięwzięto to dla tego, ponieważ republikanie narzędzie to zabrać chcieli.

Słychać, że Jezuici w Metz na ulicy Trinitair wielki dom zakupili, w którym instytut naukowy założą.

Izba deputowanych. — Posiedzenie d. 2. Lipca. Wielki Zachowawca pieczęci wniosł projekt do prawa względem zażądania kredytu na ukończenie budowy kościoła katedralnego w Chartres. — Potém zajmowano się rozbiorem zażądanego kredytu 10 mil. fr. na wzmocnienie i zwiększenie eskadry na wschodzie. — Pan Delaborde poczynił niektóre uwagi w celu skłonienia Izby do przyjęcia przychylniejszego dla Egiptu systematu. Po nim zabrał głos Pan Tocqueville: „Nie zamierzam ja, rzekł, wystawiać trzeci lub czwarty systemat, ale chcę troskliwie zgłębić nie to, co było lub będzie, ale to, co teraz jest. Starać się będę przełożyć rządowi kilka środków, jakich mu się trzymać wypada. Anglia powinna sobie życzyć utrzymania się Turcyi, bo Mehmed Ali jest jéj naturalnym nieprzyjacielem. Anglia więc starać się musi, aby Egipt wielkiemu podlegał państwu, nie zaś sam wielkie tworzył państwo. Interes Francyi jest podwójny i ztądto niebezpieczne dla niéj wypływa położenie. Francya powinna pragnąć upadku Mehmeda Alego, a jednak na to zważać, aby Egipt nie wpadł w ręce mocarstwa zależącego od Anglii. Francya nie ma naturalnego sprzymierzeńca, a położenie takowe jest niebezpieczeństwa pełne. Gdyby jednak późniéj pytanie o podziele wznowić miano, znalazłaby Francya sprzymierzeńców, ponieważby o dawanie i branie chodziło. Ale w téj chwili Francya całkiem jest odosobniona. Wolne ludy, u których siła z ogółu zdań wypływa, powinny usłyszeć prawdę, choćby im ta nieprzyjemną była. Położenie samotne Francyi wpośród tylu nieprzyjaciół jest przykre. Ale jeżeli sami nic zrobić nie możemy, zawsze jeszcze dosyć mamy siły do wstrzymania innych od uczynienia czegoś.“ Następnie przeszedł mówca do zgłębienia trzech przypuszczeń, że albo mocarstwa walce zapobiegną, albo Sułtan zwycięstwo odniesie, albo nareszcie Mehmed Ali górę otrzyma. Z wszystkich zaś trzech równo niepomyślne wyprowadził wnioski. Po kongresie nic sobie także nie obiecuje. Jedynym jeszcze środkiem mieni być jednomyślne porozumienie się czterech, na losy Turcyi wpływających mocarstw, t. j. Francyi, Anglii, Austryi i Rossyi. Już w 1826 roku chciały dwa mocarstwa, Rossya i Anglia, los Turcyi rozstrzygnąć. Ale wtedy powstała Francya i rzekła: I mnie obecne obchodzi pytanie, i albo je wszyscy razem, albo ja je sama rozstrzygnę.“ Jeżeli teraz znowu przed Rossyą i Anglią wystąpimy, mówił daléj mówca, aby wymódz zniesienie traktatu z Chunkiar Iskelessi, czyliż mniemacie, że krok takowy wojnęby za sobą pociągnął? Ja temu nie wierzę. Rossya z pewnością się namyśli, zaniém się ostateczności chwyci, i ustąpi. Możemnie kto o zuchwałość posądzi, ale znajduje się mądrość, daleko często zuchwalsza od saméj zuchwałości. Nie przyłożyłem się w niczém do utworzenia teraźniéjszéj monarchii, ale pragnę, aby się utrzymała. Obawiam się przecież, że się długo nie ostoi, jeżeli się to przekonanie rozkrzewi, że my, którzyśmy niegdyś tak wielki wpływ wywierali, już teraz nic dokazać nie możemy. Przekonanie takowe zagubniejsze jest dla nas, niż dziesięć przegranych bitew.“ Koniec téj mowy wzniecił niezmierne wzburzenie w Izbie. Pan Lascases nadaremno chciał głos zabrać; nareszcie przemówił z miejsca swego: „Pytanie egipskie zdaniem mojém podrzędną tylko ma ważność w pytaniu wschodniém, i jedyną jest częścią, bliską załatwienia swego. Ale wielkie, prawdziwe pytanie, jakiém się obecnie Rossya, Anglia i Austrya zajmują, dalekiém jest jeszcze od ukończenia, jak tego niezawodnie późniéj dowiodę. Dziś jednak nie uczynię tego.“ — Liczne głosy: „Mówże WPan! mówże WPan!“ — Gdy Prezes wzywał nadaremno mówcę, aby na mównicę powrócił, zabrał głos Pan Pagès, ale się na ogólnych sposobach mówienia ograniczył. — Po nim przemówił Pan Guizot. „Izba, rzekł, pochwali niezawodnie, gdy mowa moja wolna będzie od ducha stronniczego i układów systematycznych.“ Pierwszą własność upatry-

wał on w wczorajszéj mowie Pana Valmygo, który, nie spostrzegłszy się, sprawy Anglii bronił. Potém rzekł: »Układ systematyczny wystawia tylko mnóstwo wypadków, ale odrębnych od siebie. Polityka zaś nasza zmierzać powinna do utrzymania równowagi europejskiéj przez utrzymanie państwa ottomańskiego. Jeżeli komu o powagę w téj mierze chodzi, wymieniam Richelieugo, Ludwika XIV., Napoleona. Nie chcę ja wymownych słów Ministra oświecenia publicznego powtarzać, ale podobnie jak on sądzę, że długo istniejące państwa trudno zburzyć.« Następnie przeszedł mówca do przyczyn upadania państwa ottomańskiego od lat 50. »Nikt mu, rzekł, prowincyi nie wydarł, które utraciło; są to tylko powoli od ciała odpadające członki. Z rozdrobnień tych także mocarstwa europejskie żadnéj nie odniosły korzyści; ale owszem powstały z nich nowe, niezawisłe państwa. Tak tedy rozdrobnienie państwa ottomańskiego samo z siebie wypłynęło. Mehmed Ali nową utworzył potęgę, która w sprawach europejskich rolę swoę odegra, i na któréj się poznać powinniśmy. Francyi polityka na tém więc polega, aby nigdy utrzymania się państwa ottomańskiego z oka nie spuszczała ale odrywaniu się tych pojedynczych członków sprzyjała.« Następnie dowodził mówca, że Austrya tę samę co Francya ma politykę. Dla Anglii, zdaniem Lorda Chatama, nie jest pytanie wschodnie pytaniem życia i śmierci; interes jéj tylko wymaga, aby Rossya panowania w Europie nie dostąpiła. Cesarz rossyjski jest mądrym Xięciem; nie lubi on awnturniczych wypraw i zobowiązań swoich wiernie dotrzymuje. Lecz ani Cesarzowi rossyjskiemu, ani nikomu innemu niewolno się targać na państwo ottomańskie. W takim tylko razie, gdyby państwo ottomańskie samo przez się upadło, mógłby je sobie Cesarz Mikołaj przywłaszczyć.« Daléj rzekł mówca: »Stan Europy okazuje Francyi, że ma widoki na pomyślny skutek, ale na morzu Śródziemném powinniśmy mieć dostateczną siłę zbrojną, abyśmy sile zbrojnéj Cesarza Mikołaja na morzu Czarném czoło stawić mogli, którą zawsze w Sebastopolu w pogotowiu utrzymuje. Okażcie i wy, że zawsze gotowymi jesteście. Jestem jawnym zwolennikiem pokojem tchnącéj polityki, ją jedynie za dni naszych za moralną i interesom ludów odpowiadającą poczytuję. Ale polityka ta nie powinna być oziębłą i nie dopuścić, aby się na nię, jak na nieprzygotowaną rzucono.«

Z Paryża, dnia 2. Lipca.

Czytamy w Kuryerze francuzkim: »Mianowanie Xięcia Dalmacyi Posłem w Konstantynopolu, w miejsce Admirala Roussina, już teraz za urzędowe poczytać należy. Admirał zaś mianowany został Naczelnym Wodzem naszéj siły zbrojnéj na Wschodzie.« — Zanim zaś Marszałek Soult swemu domniemanemu spadkobiercy urząd poselski powierzył, ofiarowało go Ministeryum P. Guizotowi. Lecz Szef doktrynerów nie chciał oddaleniem się swojém zostawić P. Thiersowi pole w Izbie. Nie chciał on jednak prawdziwej przyczyny swego odmówienia objawić i oświadczył gotowość swoję udania się natychmiast do Konstantynopola, jeżeliby z tém posłannictwem Kongres wszystkich wielkich mocarstw połączono. Lecz gdy mu na to niepewną tylko dano odpowiedzi, oświadczył, że ofiarowanego mu miejsca nie przyjmie.«

Donoszą z Tulonu pod dniem 27. z. m.: »W porcie naszym wszelkich sił używają, aby jak najśpieszniéj uzbroić okręty przeznaczone do wzmocnienie eskadry naszej na Wschodzie i nad wybrzeżem hiszpańskiem. Ale musimy czekać na powrót naszych okrętów z Mexyku, aby mieć potrzebną liczbę ludzi dla tychże okrętów.«

W nagrodę gorliwości okazanéj przez Marszałka Valée w sprawie religii i Biskupa algierskiego obdarzył go Papież stołem z mozaiki, dziwnéj piękności i wielkiéj wartości.

Anglia

Z Londynu, dnia 29. Czerwca.

Towarzystwo ewanielickie Anglii przez Hr. Winchelsea Izbie wyższéj petycyę podać kazało, w któréj oświadcza, iż z wielką boleścią się dowiedziało, że w Izbie niższéj bil dla lepszego uregulowania karności w więzieniach przeszedł, stósownie do którego w pewnym razie katoliccy, przez rząd płatni księża przy więzieniach mają być ustanawiani. Hr. Winchelsea oświadczył przy téj sposobności, że środkowi temu w Izbie wyższéj ile możności sprzeciwiać się będzie, kiedy zasada dawania pensyi duchownym katolickim z skarbu publicznego, konstytucyi protestanckiéj Anglii wbrew się sprzeciwia. Gdyby N. Pani miała pójść za tak złą poradą i wnioskowi temu, zachęcającemu duchowieństwo katolickie do coraz większych usiłowań powiększania wpływu swego i gwałcącemu kartę narodu, sankcyi swéj udzielić, straciłaby wszelkie prawo do korony angielskiéj.

Kuryer dowiedział się podobno, że Król Francuzów wszelkiego dokłada starania, aby inne mocarstwa do konferencyi względem spraw wschodnich spowodować i że celu tego dostąpić się spodziewa, ponieważ rząd

austryacki już do zamiarów jego się przychyla a teraz się o to stara, aby i Rossyą do tego skłonić. Wspomniana gazeta żałuje zresztą, że (o czém sprawozdanie Pana Jouffroy w Izbie Deputowanych przekonywa) plany nowych zaborów między Francuzami tak są powszechne. Zdaniem jéj wszelako, urzeczywistnienie tych planów nie tak łatwe i Francya Egiptu naraz zdobyć nie potrafi, owszem narazilaby się przez to na zawikłania, z którychby przez kilka wieków wydobyć się nie mogła.

Według wiadomości z New-Orleans otrzymano tam pismo z Mexyku z d. 23. Kwietnia, które donosi, że Santana zrzucił maskę patryotyzmu, zniósł wolność druku i wielu wydawców pism liberalnych kazał aresztować. Zabrał skarb w stolicy, a dowódzcom wojsk na prowincyi rozkazał, aby zajęli wszystkie dochody.

Podług listów przybyłych do Liverpool, Murzyni w okolicy Moranham w Brazylii zbuntowali się, opanowali plantacye i grozili miastu. Negocyanci angielscy obawiając się połączenia negrów, najęli statki na któreby się w przypadku schronić mogli. Wyprawiono jeden szoner do Paraiba o pomoc wojskową. Zbudowano tym czasem bastyon dla obrony miasta. Wielka trwoga panuje w Marahan, bo rzezi w Para jeszcze nie zapomniano, i boją się jéj odnowienia.

Z dnia 2. Lipca.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby wyższéj toczyły się obrady nad bilem Jamajskim. Pierwszego paragrafu nie przyjęto, kiedy Lord Lyndhurst, Torrys, poprawkę swoję przeparł.

Dnia 18. m. z. Pan Ord, członek parlamentu dla Newcastle nad Tyną, podał Izbie niższéj petycyą, dotyczącą się handlu z Czerkiesami i pochodzącą od stanu kupieckiego w Newcastle i okolicach. Jest ona osnowy następującéj: Ponieważ handel z morzem Czarném równie dla portu Newcastle jak w ogólności dla W. Brytanii w skutek żądania wyrobów angielskiego przemysłu przez kraje nad brzegami morza tego leżące nader ważnym, i Anglia też surowych płodów krajów tych potrzebuje; zważywszy oraz, że w skutek zakazu i przeszkód, tamujących wywóz z krajów nadbrzeżnych do Turcyi należących i w skutek przywłaszczonego przez Rossyą prawa zwierzchnictwa nad wybrzeżem do Czerkiesów należącém, kupcy angielscy od wolnéj konkurencyi w związkach handlowych z mieszkańcami owych brzegów zupełnie odcięci; — Izba niższa raczy stósowne poczynić kroki, aby wolności handlowe między W. Brytanią i Czerkiesami przywrócić, ile że w moc zawartego w Lipcu r. 1826. między Rossyą, Anglią i Francyą traktatu Londyńskiego, każde z kontrahujących mocarstw wyraźnie się zobowiązało, że przy zachodzących wówczas układach względem pacyfikacyi Wschodu do tego zmierzać nie będzie, aby jakiekolwiek korzyści albo przywileje handlowe dla poddanych swoich uzyskać, którychby poddani innych dwóch mocarstw nie posiadali. — Petycya ta datowana z dn. 14. Czerwca i przez Wice-Prezesa Izby handlowéj w Newcastle, Pana Plumer, w imieniu téjże podpisana.

Mimo ostatnich pomyślnych wiadomości z Indyi wschodnich dowiedziano się późniéj, że tłumy Beludschów ciągle wojsko angielskie niepokoją i pojedynczych żołnierzy zabijają. Głoszą także, że władzca Heratu, Kamram, nie przyjmuje pomocy Anglii na przypadek powtórnego napadu z strony Szacha perskiego.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 24. Czerwca.

Poseł francuzki, Xiążę Fézensac, opuszcza Madryt d. 28. b. m. Nie powróci on tu więcéj i następcą jego będzie Pan Rumigny, a do przybycia tegoż zastępować go będzie Pan Eugeni Perrier, pierwszy Sekretarz poselstwa.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Karoliści opanowali dwa miasta katalońskie, Puycerdę i Campredon. Równocześnie na wzgórzach naprzeciw Arety, panujących nad gościńcem między Llodio i Bilbao, mocne okopy usypali i w działo 16funtowe, dwa 12funtowych i inne działa opatrzyli. Podobnie zamek Urgoiti pod Galdazano szańcami otoczyli, aby wycieczkom załogi w Bilbao z téj strony tamę położyć.

Ponieważ między pułkami gwardyi królewskiéj zbiegostwa dość często się wydarzały, Generał Espartero korpus ten do tylnéj odesłał straży.

Austrya.

Gazeta powszechna donosi z Węgier: Obrady sejmowe w Preszburgu szybkim postępują krokiem i obie Izby (stoły) odbyły ostatniemi czasy ważne posiedzenia. Głównym przedmiotem był wniosek miast wolnych, liczących 600,000 dusz i obejmujących wszystkie niemal przemysłowe i handlowe interessa kraju. Wszystkie te miasta razem, z których każde dwóch deputowanych na sejm wyséła, mają jeden tylko zbiorowy głos; w celu zapobieżenia temu fałszywemu stósunkowi i zapewnienia tym miastom na sejmie większéj rozciągłości pod względem głosowania, uczynili deputowani tychże, a mianowicie Tretter

i Toperzek, stósowne i na zasadach oparte wnioski. Wnioski te nie natrafiły wprawdzie na wielką opozycyą, ale je odroczono, czego bardzo z powodu ich ważności żałujemy. — Drugim głównym przedmiotem obrad było pytanie względem uznania wyboru Hr. Radaja. Najświetniéj wystąpił w tychże z mową deputowany Deak w duchu opozycyi; a deputowany Andréssy przemówił w duchu rządu. Poźniéj wytoczono całą tę sprawę przed stół magnatów, który ją w skutek wybornéj mowy Hrabi Aurelego Dessewffygo, jako jasną i do zażaleń powodów nie dającą, do stołu stanów odesłał. — Ktoby jednak wyobrażenia o francuzkim lub niemieckim liberalizmie chciał do stósunków węgierskich zastósować, mocnoby się mylił. Żywioły opozycyi bynajmniéj nie są w tym duchu liberalne; walka toczy się tutaj na całkiem inném polu i inny ma interes na celu. Opozycya stoi na stronie na nic względu nie mającego magyarizmu, który w Węgrzech widzi tylko państwo zjednoczone z Austryą, ale z całkiem odrębnym interessem. Rząd zaś i zwolennicy jego bronią zasady jedności państwa i starają się jednostronne roszczenia magyarskie z ogólnym interessem monarchii połączyć, któréj Węgry są nierozdzielną i dziedziczną częścią, jak tego traktaty z 1547, uchwały sejmowe z 1681, i nareszcie sankcya pragmatyczna oczywiście dowodzą. Na takiem tedy polu krząta się opozycya węgierska nie mająca nic wspólnego z nowożytnym radykalizmem. Łatwo więc sobie wyobrazić można, że nawet prawdziwa patryotyczna opozycya może nie jednéj rzeczy bronić, którą rząd odrzuca, nie chcąc tracić z oka jedności całego państwa, do któréj ciągle dąży. Pytania zaś jak np. o wyborze Hr. Radaja, o wolności mówienia, które się czasami wydarzają, należą wprawdzie do nowszych teoryi, ale w Węgrzech są tylko przypadkowemi i stanowiska stronnictw w niczém nie zmieniają. Szkoda tylko, że podobne pytanie najbardziéj umysły zapalają i wzburzają!

Turcya.

Porta w konferencyach swych z Pełnomocnikami Wielkich Mocarstw wykrywa całe swe zamiary. Powodem tego jest ciągłe staranie Pana Butenieff o utrzymanie *status quo*. Gdy dążność ta, którą w zupełności podzieła austryacka Internuncyatura coraz jest widoczniejszą, Porta oświadczyła co następuje: »Sułtan przekłada każdy inny wypadek pomyślny lub nie, nad stan obecny. Nie może on już, nie chce więcéj znosić zuchwałéj przemocy zapominającego swych obowiązków wazala. Żartuje on (Mehmed Ali) z głównych podstaw Państwa, znieważa nawet zasady wiary Mahometa. Otwarcie daje poznać swe zdradzieckie plany przeciwko religii i przeciw tronowi, nie uznaje on Sułtana jako głowę islamizmu, sam chce jego miejsce zająć. Z tego łatwo poznać, jak daleko sięgają jego widoki. Mehmed przeszkodził stróżom grobu Proroka przez Sułtana jako najwyższego Muftego i Kalifa mianowanym, pełnić swych obowiązków, oddalił ich sposobem gwałtownym, a na ich miejsce mianował innych przez siebie wybranych. Mnóstwo rozporządzeń, które Basza wydał w czterech świętych miastach, są tylko dalszem rozwinięciem ustawicznego zamachu. Najniegodniejszym sposobem shardził człowiek ten, którego Sułtan z prochu wyniósł, niechcąc płacić haraczu prawemu swemu władzcy, jak to już przed kilka laty uczynił, jak gdyby chełpił się przed całym światem z pogardy ku swemu dobroczyńcy. W swem zaślepieniu tak dalece się zapomniał, iż nie czekając rozkazów prawego władzcy, śmiał decydować w okolicznościach dotyczących praw terytoryalnych Państwa ottomańskiego, (przejście Anglików do Suez) i ośmielił się bezwzględnie odmówić spokojnego przejścia wojsk Mocarstwa, które z Portą w najściśléj-szych stosunkach przyjaźni zostaje. Mehmed Ali, jako nieprzyjaciel wszystkich przyjaciół Porty, intrygował zdradzieckim sposobem w kraju Yemen i Tehamah dla zniweczenia zajęcia w posiadanie Adenu, aby utrudnić osadzenie się tam Anglików. Wkroczył zbrojno do Arabii, przeszedł ją od zachodu na wschód, znacząc drogę swą mordami i spustoszeniami, słowem: wszelkiego rodzaju uciemiężeniem. Na zatoce perskiéj zajął samowolnie wposiadanie ważne punkta (wyspy Bahrein), które mu posłużyć miały za podstawę dalszych zamiarów; zbliżył się następnie jak tylko mógł najbardziéj do Bassory i Bagdadu (Kurszyd Basza w 15stu forsownych marszach mógłby stanąć w Bassorze) w przyjaznych tych prowincyach sztucznemi poduszczeniami umiał podburzyć umysły mieszkańców, którzy już innemi oczyma na Portę spoglądają. Wszędzie Mehmed postępował jako zdrajca, do wszystkiego się wtrącał, wszystkiem rządził, jak gdyby był władzcą Państwa, sternikiem islamu. Podobne postępowanie nie mogło, nie powinno było trwać dłużéj. »Nigdy Porta nie usłucha nieograniczonych żądań Baszy, nie będzie rozważała choćby najsłuszniejszych propozycyj. Słuchać, jest jego powinnością; w przeciwnym razie niech wojna rozstrzyga. Już Porta wysłała Posła do Alexandryi; wezwie on Baszę do przyjęcia rozkazów Sułtana, w razie oporu Seraskier Hafiz ma rozkaz za pier-

wszem skinieniem iść do boju. Potrafi Porta dostateczną siłę zbrojną wysłać do Syryi i do Horanu dla wsparcia zamiarów wiernych Druzów przeciwko ich tyranowi; (wiadomo już jak Ibrahim stara się ująć sobie Druzów, uwalniając ich od wojska, pozwalając nosić broń i t. p.), Rossya będzie, a nawet musi wspierać Portę, Sułtan ma jéj słowo, jeżeli nie w formalnym traktacie, to przynajmniéj w sposób zaspakajający. Punkta podane Vice-Królowi do bezwarunkowego przyjęcia, są: 1) Przyjęcie mianowanych przez Sułtana stróżów grobu Proroka i załatwienie wszystkich nieporozumień, których przyczyną były urządzenia Baszy w miastach świętych. 2) Regularne uiszczanie haraczu i zrzeczenie się na przyszłość wszelkich wybiegów, któreby wypłatę wstrzymywać mogły. 3) Wstrzymanie się od używania praw władzcy (w Turcyi należy do tego władza duchowna w całéj swéj obszerności) czyli słowem: zupełne przyznanie władzy Sułtana.«

Ameryka.

Journal du Havre z 19. Maja donosi podług amerykańskich gazet z Vera Cruz, że federalistowskie wojska z Generałem Majia znajdowały się w blizkości Tuspan. Z Tampico zaś 3. Maja donoszą, że ten Generał udał się ku Mexico i już przez Puebla przeszedł. Wojsko rządowe udało się z Victoria do Puebla, i spodziewano się, że w 10—14 dniach przyjdzie do spotkania między obiema stronami. Federalistów jest mniejsza liczba i zbywa im szczególniéj na pieniędzach.

Według wiadomości z Toronto, na miejsce odwołanego Sir Jerzego Arthur, ma być Pan Fox Maule, Podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowany Gubernatorem Górnéj Kanady.

Według wiadomości z Tampico d. 4. Maja oczekiwano tam napadu ciągnącego z Vitoria Generała Bustamente, którego forpoczty już w Horcasitas, Tansasnequi i Presos stały. Minister skarbu, Gorostizza, zapowiedział publicznie, że Rząd nie ręczy za nadużycia, jakich się dopuścić mogą wojska Bustamenta przy zajęciu miasta; przez to cały handel sparaliżowany został. Federalistowscy Generałowie Mejia i Urrea nie przeciw Vera-Cruz, jak sądzono, ale przeciw stolicy ciągną, udając się przez Puebla. Dla zasłonienia stolicy, tymczasowy prezydent Santana wysłał 110 ludzi pod Generałem Juciain do Perole, a 2000 ludzi pod Gen. Verquez do Huahna-Chinango.

Fregata francuzka »Nereida,« o 64 działach, statek parowy »Phaeton« i bryg »Croiseur« o 18 działach, zarzuciły kotwicę w porcie Galveston (Texas) a na pokładzie »Nereide« przybył Admirał Baudin i lądem udał się do Houston (stolica tymczasowa Texas). Powód tych odwiedzin Admirała jest następujący: Od czasu ogłoszenia swéj niepodległości, Rząd texyjski potrzebuje: 1e utwierdzić tę niepodległość, 2re powiększyć ją. Aby dopiąć pierwszego, starał się Rząd o uznanie przez mocarstwa, a szczególniéj przez Francyą, bo przez to zyskałby kredyt dla otrzymania pożyczki, i w tym to celu wysłano pełnomocnika do Paryża a Rząd francuzki wysłał P. Saligny dla zwiedzenia kraju, ale nie w charakterze urzędowym. — Co do drugiego, Texyanie ofiarowali wystawić 15,000 ludzi koło zatoki Mexykańskiéj, dla wspólnego interesu z Francyą, ale żeby Francya dostarczyła broni i amunicyi, a zapłatę zabezpieczali Texyanie na posiadłościach. Teraz, kiedy z Mexykiem zawarto pokój, ofiara ta jest bezowocną. Jednakże Admirał Baudin chciał się przekonać, coby Texyanie mogli zrobić na przypadek; postanowił więc zwiedzić ten kraj, ale Prezydentowi Hamar wyraźnie oświadczył, iż nie w charakterze urzędowym przybywa. Ludność bardzo jest uradowana z tego przybycia, a ponieważ spodziewano się go na dzień właśnie w rocznicę bitwy pod Jacinto, która zjednała Texyanom niepodległość, umyślono dać bal, a bilet zapraszający Admirała wydrukowano złotemi literami, na materyi jedwabnéj.

Rozmaite wiadomości.

Poznańskie Towarzystwo Biblijne rozdało w roku 1838 Pisma św. w języku niemieckim 2282, w polskim 1178, a w czeskim 133 exemplarzy. Potrafiło także puścić w obieg wiele exempl. Biblii tłumaczonéj i na inne żyjące języki, jak również na łaciński, grecki i hebrejski. W ciągu 22-letniego istnienia Towarzystwa, wydało ono 45,100 exem. Pisma św., mianowicie 15,105 exem. kompletnego zbioru, a 29,995 Nowego albo Starego testamentu, Psalmów albo części pojedyńczych. Zebrana ztąd summa pieniężna wynosiła w r. z. 1410 tal. 23 sgr. 2 fen., a 103 ajentów, powiększéj części Kaznodziei ewangelickich i Nauczycieli szkół wiejskich zajmowało się upowszechnianiem Pisma św.

Książka: Obraz Miasta Lublina, wyszła już z druku, i sprzedawać się będzie w Warszawie u Sennewalda, Merzbacha, Leona Glücksberga, Orgielbranda i Saltzsteina; główny skład w Biurze Informacyjnem, w Lublinie zaś u St. Streibla i S. Arcta, księgarzy. Cena zł. 6 na papierze rygałowym, na pośle-

dniéjszym złp. 5, gr. 15. Dzieło to historycznie skreślone, oprócz opisu miejscowości, zawiera wiele szczegółów historycznych, które zachowując się jedynie w podaniu, napisach grobowych, lub aktach miejskich, dotąd w ukryciu zostawały; — w rozdziale pomników, między innemi znajdują się nadgrobki Sebastyana Klonowicza poety, Firlejów, Adama Tarły i Adama Pszonki, Szaniawskich, Jana Kochanowskiego, Doktora Wojciecha Oczko, Tretera, Xięcia Pawła Sanguszki i t. d., być może, iż z tego źródła mógłby kto objaśnić się w legitymacyi szlachectwa. Ryciny przedstawiają: starożytny zamek Lubelski, tenże zamek restaurowany; ruiny pałacu Tarłów, ruiny pałacu Sobieskich i Radziwiłłów, oraz widok zamku i ogrodu włoskiego w Wozuczynie. Szanowni Prenumeratorowie odebrać raczą exemplarze z miejsc, w których prenumeratę złożyli. S. Z. S.

Xiążę Pückler - Muskau przybył ze Smyrny do Stambułu.

Dnia 2. z. m. katolicki Biskup w Stambule, Hillercau, poświęcił Don Giuseppe Borghi z Livorno na Biskupa Agry (w Indyach Wschodnich), dokąd uda się wkrótce. Przy téj uroczystości obecnych było 4 Biskupów, t. j.: łaciński, chaldejski, katolicko-ormiański i grecko-unicki.

Na wystawie kunsztów w Frankforcie nad Menem Jego Wysokość Następca tronu Rossyjskiego zakupił obraz przez Łasińskiego malowany, za 1500 złp.

Dnia 19. z. m. robiono próbę według nowéj metody i ta się zupełnie udała, iż wodę morską oczyszczono i uczyniono zdatną do picia; wodę do téj próby sprowadzono w kilku beczkach z Havre.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Pozostała wdowa po zmarłym tu w Poznaniu dnia 28. Grudnia 1836 r. szewcu Wilhelmie Felchner, który miał być z Weilburga w Nassauskim rodem, zapewniwszy Sąd, że jéj żadni krewni zmarłego, mający prawo do jego puścizny nie są wiadomi, domaga się całkiéj jego pozostałości. Zapozywają się przeto wszyscy, którzy rozumieją, że się jako sukcessorowie legitymować potrafią i ich cessyonaryusze, aby się w terminie tym końcem na

dzień 30. Października r. b.

wyznaczonym o godzinie 10. zrana przed Deputowanym Wnym Kaulfuss, Sędzią Ziemiańskim w miejscu posiedzeń Sądu naszego, osobiście, lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników zgłosili. W razie przeciwnym pozostała wdowa za prawą sukcessorkę uznaną i jéj, jako takowéj całka pozostałość do wolnéj dyspozycyi wydaną zostanie, zgłaszający się zaś po nastąpionéj prekluzyi bliższy lub równo bliski sukcessor obowiązany będzie wszelkie czynności i dyspozycye pozostałéj wdowy za prawne uznać i przyjąć, i nie będzie mocen żądać od niéj ani składania rachunków, ani też zwrócenia mianych użytków, owszem winien będzie jedynie na tém poprzestać, coby się w tenczas z rzeczonego spadku jeszcze znajdować mogło.

Poznań, dnia 17. Maja 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż pozostałość Jana Seidenberga, poborcy bramowego, nad którą proces skróconego kredytowego postępowania otworzonym został, w 4ch tygodniach rozdzieloną zostanie.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Falbierz Gruse z Wielenia, który od właścicieli Gotlieba Matz i Marcina Schroeder w Grünfier w powiecie Czarnkowskim grunta okupił, zamierza na strumieniu, w okręgu granic Grünfier położonym Kummelflies nazwanym, folusz i młyn olejny o cztérech stępach, tyleż prassach i sześciu respective stępach znowu założyć, i doprasza się o potrzebny w téj mierze konsens.

Na mocy rozporządzenia powszechnego prawa krajowego Części II. Tyt. XV. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia umieszczonego w Dzienniku Urzędowym za rok 1837 na stronicy 274., wzywają się wszyscy ci, co przeciw założeniu takowego młyna sądziliby mieć prawo z swojemi przedłożeniami wystąpić, aby takowe pod zagrożeniem prekluzyi, w przeciągu ośmiu tygodni podpisanemu Radzcy Ziemiańskiemu podali.

Po upłynieniu czasu tego na żaden wniosek uważanym nie będzie, i eventualiter do wybudowania wspomnionego zakładu konsens żądany wydanym zostanie.

W Czarnkowie, dnia 3. Lipca 1839.

Król. Radzca Ziemiański powiatu Czarnkowskiego.

Doniesienie o pomieszkaniu.

Przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 17. jest od Św. Michała r. b. do wynajęcia dolne piętro, które dla dwóch familii urządzone być może, gdyż dwie kuchnie w niém się znajdują, wraz z stajnią i wozownią. Bliższéj wiadomości udzieli właściciel.